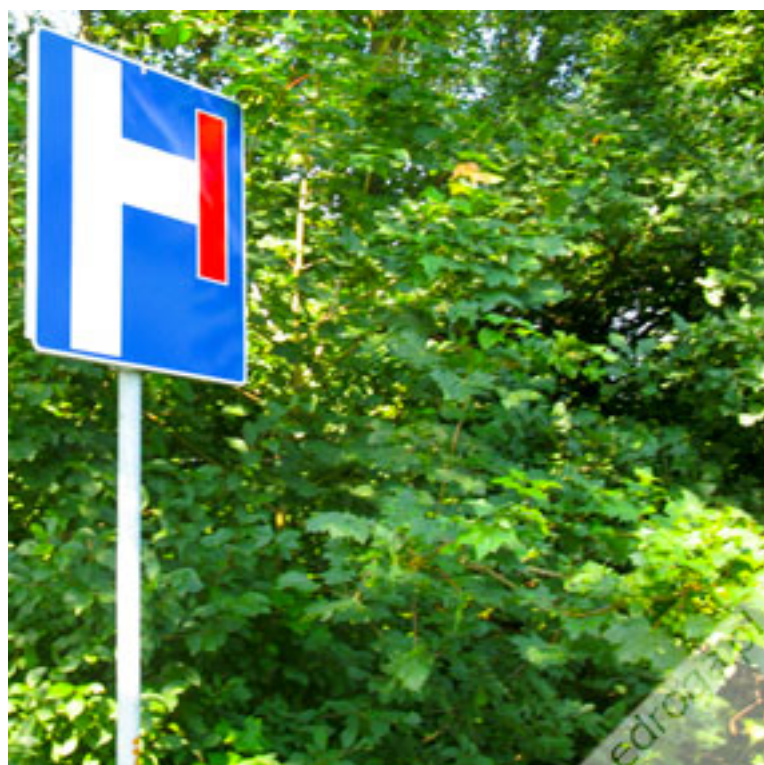


Wciąż pożyteczne „ślepe ulice”

Utworzono: piątek, 15, marzec 2013 08:25 Redakcja - edroga.pl



Ślepymi zwykło się nazywać ulice, którymi zmotoryzowany uczestnik ruchu daleko nie zajedzie. Najczęściej tzw. zaułki kończą się po prostu placem do zawracania. Oznakowane powinny być jako droga bez przejazdu. Ale czy dla każdego?

Nowa inicjatywa drogowa Międzynarodowej Federacji Piesznych (IFP – International Federation of Pedestrians) proponuje, aby to oznakowanie dopracować. Choć ślepe ulice są zmartwieniem kierowców, to przecież często nie stanowią żadnej przeszkody dla pieszego lub rowerzysty. Część z nich po prostu nie umożliwia przejazdu samochodom, natomiast można poruszać się po niej chodnikiem lub ścieżką w obu kierunkach. Federacja chce zerwać z dotychczasowym oznakowaniem, ponieważ może ono wprowadzić w błąd i zniechęcić z korzystania z trasy, którą rowerzyści lub piesi mogą pokonać, a nie robią tego z uwagi na znak, który sugeruje po prostu koniec drogi.

IFP przekonuje, że jest kilka powodów takiej zmiany. Po pierwsze nowe oznakowanie mogłoby poinformować pieszych i rowerzystów o istnieniu bezpieczniejszych, być może krótszych alternatywnych tras. Skierowałoby także uwagę zarządców na potrzeby niezmotoryzowanych użytkowników dróg. Nie mniej istotne mogłoby być przekonanie kierowców, że wysiadając z samochodu być może łatwiej dotrą do celu podróży.

Federacja nie chce w znaczący sposób zmieniać wyglądu znaku, a jedynie dostarczyć dodatkowych informacji, nie zmniejszając jednocześnie jego czytelności. Kierowca, widzący znak z pewnej odległości, nadal odczytałby informację o drodze bez przejazdu. Natomiast piesi i rowerzyści, którzy mogą znaleźć się bliżej znaku, dowiedzieliby się o potencjalnych możliwościach dalszej podróży.

Wciąż pożyteczne „ślepe ulice”

Utworzono: piątek, 15, marzec 2013 08:25 Redakcja - edroga.pl

Wiedeńska Konwencja o Znakach i Sygnałach Drogowych umożliwia dużą elastyczność w zakresie wyglądu tablic informacyjnych. W przeciwieństwie do znaków zakazu, nakazu i ostrzegawczych, gdzie zmiany rzadko są dozwolone, znaki informacyjne mogą być modyfikowane. Dodatkowe informacje pod znakiem (takie jak napis: z wyjątkiem pieszych i rowerzystów) są jednak odradzane. Nawet jeśli niektóre kraje je stosują (Belgia, Niemcy, Szwecja, Holandia, Dania), to zdarza się to raczej rzadko.

Szwajcarska organizacja pieszych badała alternatywne oznakowanie, oceniając zarówno podpisy pod znakiem, jak i dodane piktogramy na oryginalnym znaku. Testowane były preferencje użytkowników oraz czytelność poszczególnych wariantów. Respondenci opowiedzieli się za dodatkowymi piktogramami. 84 proc. z nich oceniło te informacje jako ważne lub znaczące. Okazuje się, że korzystanie z piktogramów przedstawiających pieszego lub rowerzystę jest bardziej uniwersalne.

Doklejenie sylwetek pieszych i rowerzystów do istniejących znaków nie wymaga wielkich nakładów finansowych. A oprócz oczywistych efektów w postaci dokładniejszej informacji, mogą sprawić, że zarządcy zaczną myśleć o sieci drogowej z perspektywy wszystkich użytkowników dróg, nie tylko kierowców.

W zależności od lokalnych warunków dostosowanie oznakowania do zmian może nastąpić poprzez doklejenie piktogramów lub wymianę całych znaków. W Belgii ponad 50 z 300 flamandzkich gmin, dzięki naklejkom odnowiły ponad 3000 znaków. Gminy uczestniczące w projekcie były zaskoczone, że ich drogi bez przejazdu w połowie przypadków nie są ślepe dla pieszych i rowerzystów.

Źródło: Eltis

Tł. IH